

E-sąd może zagrażać prywatności. GODO analizuje sprawę

Opracowanie: Marcin Maj (Dziennik Internautów - di.com.pl), 21.07.2014

Dostęp do akt sprawy w e-sądzie mogą uzyskać osoby inne niż dłużnik i wierzyciel. Prowadzi to do ujawnienia bardzo wrażliwych danych przypadkowym osobom. Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych wie o problemie i analizuje go.

Niecałe dwa tygodnie temu Dziennik Internautów opisywał działania pewnego przedsiębiorcy, który próbuje wydobyć od internautów kary umowne związane z umowami o dzieło. Działania tego przedsiębiorcy są dość kontrowersyjne i ludzie nie chcą płacić. Przedsiębiorca próbuje więc naciskać. Straszy poważnymi konsekwencjami i na dowód swoich racji [udostępnia dłużnikom dostęp do akt z e-Sądu](#). Te akta dotyczą innych jego dłużników, przeciwko którym wydano nakazy zapłaty.

Wystarczy rozesłać kod

Redakcja Dziennika Internautów mogła zapoznać się z wiadomościami od tego przedsiębiorcy i dzięki temu uzyskaliśmy dostęp do akt. W tych aktach było wiele wrażliwych danych - adresy, numery PESEL, dokładne informacje o długu, a nawet informacje o tym, z kim może mieszkać rzekomy dłużnik. Mieliśmy dostęp do tych akt tylko dlatego, że jeden przedsiębiorca nieodpowiedzialnie porzysłał do innych osób kod dostępowy umożliwiający dostęp do akt w e-Sądzie. Taki kod wystarczy wpisać [na stronie e-Sądu](#).

Naszym zdaniem cała ta sytuacja świadczy o istotnym problemie. Nie powinno być przecież tak, że nieograniczony krąg osób zyskuje dostęp do tak wrażliwych danych tylko dlatego, że jedna osoba rozesłała jakiś kod dostępu. Pojawia się pytanie o to, czy ta osoba (przedsiębiorca-wierzyciel) powinna tak sobie rozsyłać ten kod? A może e-sąd nie powinien udostępniać danych tylko na podstawie kodu?



[Sąd i komputery](#) - fot. Shutterstock.com

GIODO to sprawdzi

Spytałem o tę sprawę **Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych**. Rzeczniczka GODO Małgorzata Kałużyńska-Jasak odpisała mi.

Szanowny Panie Redaktorze,

w związku z sygnalizowaną przez Pana sprawą, uprzejmie informuję, że kwestia przetwarzania danych osobowych w systemie eSąd, w tym ich upubliczniania i udostępniania, także przez strony postępowania innym osobom, jest obecnie przedmiotem analizy Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych (GIODO).

Dlatego udzielenie odpowiedzi na Pana pytanie będzie możliwe po zakończeniu wszystkich, wymaganych przepisami prawa, czynności w tej sprawie.

Ta odpowiedź jest dość istotna. Mówi nam, że GODO wie o problemie i bada go. Będziemy z niecierpliwością czekać na wyniki tej analizy.

Księgi wieczyste - podobny problem

Na marginesie warto zauważyć, że e-Sąd nie jest jedynym informatycznym osiągnięciem Ministerstwa Sprawiedliwości, które sprawia problemy z prywatnością. W czerwcu **Rzecznik Praw Obywatelskich** [wystąpił do Ministra Sprawiedliwości](#) w sprawie ochrony danych osobowych w elektronicznych księgach wieczystych.

- Osoby, których roszczenia i prawa wpisane są do księgi wieczystej, wskazują w skargach do Rzecznika Praw Obywatelskich, że nieuniknioną konsekwencją ujawnienia ich roszczeń jest jednocześnie upublicznienie danych osobowych tych osób. (...) Ujawnione w księdze wieczystej informacje takie jak numer PESEL czy imiona rodziców są dostępne dla każdej osoby korzystającej z internetu, która zna numer księgi wieczystej danej nieruchomości. Pojawia się zatem wątpliwość, czy obecna regulacja nie stanowi nieproporcjonalnej ingerencji w prywatność osób fizycznych - czytamy na stronie RPO.

Rzecznik Praw Obywatelskich zauważa, też, że powszechna dostępność wrażliwych danych stanowi istotne ograniczenie tzw. autonomii informacyjnej jednostki, zagwarantowanej w Konstytucji RP. Ograniczenie nastąpiło w rozporządzeniu, które zostało wydane na podstawie upoważnienia ustawowego nie spełniającego wymogów określonych w Konstytucji RP. Na podstawie przepisów ustawy o księgach wieczystych i hipotece nie można bowiem określić zakresu danych osobowych, których ujawnienie będzie możliwe na podstawie rozporządzenia.

Księgi wieczyste to problem inny niż e-Sąd, ale bez problemu dostrzegamy wspólny problem. Zbyt wrażliwe dane o ludziach są zbyt łatwo dostępne (przez stronę, która wymaga tylko kodu). Informatyzacja jest bardzo dobra, dostęp do informacji jest dobry, ale prawo do prywatności powinno tutaj wyznaczać pewne granice.